

## Oświadczenie złożone przez senatora Janusza Rachonia na 34. posiedzeniu Senatu w dniu 28 maja 2009 r.

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Grzegorza Schetynny

Szanowny Panie Premierze!

Co pewien czas media podają informacje dotyczące działań przedstawicieli służb bezpieczeństwa Wietnamu na terenie naszego kraju, między innymi „Rzeczpospolita” z dnia 18 lutego 2009 r., str. A7; „Wietnamska bezpieka w Polsce”, „Gazeta Wyborcza” z 23–24 maja 2009 r. Zaskoczenie budzą regularne skargi obywateli Wietnamu przebywających w naszym kraju na to, że po zatrzymaniu przez polskie służby, przede wszystkim Straż Graniczną, są oni przesłuchiwanymi przez funkcjonariuszy wietnamskich służb bezpieczeństwa, którzy namawiają ich do współpracy w rozpracowywaniu wietnamskiej emigracji w Polsce, a w razie odmowy grożą deportacją lub represjami wobec przebywających w Wietnamie rodzin.

Jak donosi prasa, w dniu 12 maja 2009 r. na warszawskiej Pradze-Północ doszło do tragedii. Podczas wejścia funkcjonariuszy Straży Granicznej do jednego z mieszkań z okna wyskoczył dwudziestosiemioletni Wietnamczyk, który zginął na miejscu.

Wszystkie informacje wzbudzają duże zaniepokojenie w naszym społeczeństwie. Co więcej, pragnę poinformować Pana Premiera, że w okresie obchodów dwudziestej rocznicy wyborów 4 czerwca, podczas spotkań ze studentami bardzo często jestem indagowany na tę okoliczność.

Z wyjaśnień Straży Granicznej wynika, że na podstawie umowy międzynarodowej z 2004 r. o wzajemnym przekazywaniu obywateli współpraca z urzędnikami wietnamskich służb specjalnych jest niezbędna dla ustalenia tożsamości emigrantów, którzy podają się za obywateli tego kraju. Straż Graniczna przyznaje, że w Polsce przebywają z oficjalną delegacją przedstawiciele wietnamskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, ale są to specjaliści w zakresie kontroli ruchu granicznego, a ich zadaniem jest potwierdzenie tożsamości przesłuchiwanymi osobami. Poza tym w przesłuchaniach, prowadzonych najczęściej w areszcie deportacyjnym Straży Granicznej, biorą zawsze udział dwaj polscy urzędnicy i tłumacz.

Polska jest silnym ośrodkiem emigracyjnym wietnamskiej opozycji antykomunistycznej. Pamięć o naszych własnych trudnych doświadczeniach historycznych powinna skutkować wsparciem i opieką dla tej grupy ze strony odpowiednich służb i administracji naszego kraju.

Pozwalam sobie skierować pod adresem zarządzanego przez Pana Premiera resortu kilka pytań.

Czy dla prawidłowej realizacji umowy o wzajemnym przekazywaniu obywateli niezbędne jest korzystanie z bezpośredniej pomocy funkcjonariuszy wietnamskich służb specjalnych na terytorium Polski?

Czy przebieg przesłuchań obywateli Wietnamu, o których mowa, poddawany jest rejestracji i ścisłemu nadzorowi funkcjonariuszy polskiej Straży Granicznej?

Czy zdaniem Pana Premiera obywatele Wietnamu przebywający na terytorium naszego kraju mogą odnosić wrażenie, iż umowa z Wietnamem o wzajemnym przekazywaniu obywateli jest wykorzystywana do walki z wietnamską opozycją antykomunistyczną?

Czy znana jest Panu Premierowi umowa o analogicznej konstrukcji o wzajemnym przekazywaniu obywateli pomiędzy Wietnamem a innymi państwami Unii Europejskiej?

W świetle informacji medialnych prowadzenie na terenie Polski działań przez funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa Wietnamu umożliwia, z dużym prawdopodobieństwem, penetrację i inwigilację emigracyjnych środowisk Wietnamczyków mieszkających w Polsce i obywateli polskich z nimi współpracujących. Czy w tym kontekście rozważana jest możliwość wypowiedzenia lub renegeacji umowy z Wietnamem o wzajemnym przekazywaniu obywateli?

Z wyrazami szacunku  
Janusz Rachon